

Z prof. Bogusławem Liberadzkim wiceprzewodniczącym Parlamentu Europejskiego rozmawia Przemysław Prekiel

Panie pośle, jaką rolę w Koalicji Europejskiej odgrywa SLD?

- Ważną. Jest jednym z trzech podstawowych partnerów. SLD ma jasny program europejski, ma swoje struktury w całym kraju, wnosi także swój wkład finansowy do kampanii, obok Platformy Obywatelskiej.
Jesteśmy usatysfakcjonowani liczbą miejsc na listach wyborczych oraz pozycjami naszych kandydatów na tych listach. Pozycja Sojuszu wiąże się również z niekwestionowanymi kwalifikacjami politycznymi, wiedzą i znajomością Unii. Nasi kandydaci mogą odgrywać ważne role w takich obszarach, jak wspólnotowa polityka międzynarodowa, finansowa, ekonomiczna, transportowa, budżetowa, regionalna. Mamy znawców spraw prawnych, czy praw podstawowych i równouprawnienia.

Nie obawiał się Pan, że lewica może w ramach koalicji zatracić własną tożsamość?

- Koalicja Europejska została utworzona z myślą o maksymalnym wzmocnieniu sił pro-unijnych zarówno w kraju, jak i w Parlamencie Europejskim. W tej historycznej chwili ważniejsze jest to, co nas łączy - rozwój Unii Europejskiej i odbudowa pozycji Polski - niż to, co nas dzieli. Każda partia wchodząca do Koalicji Europejskiej to rozumie i taką przesłanką się kieruje.
Jestem posłem do Parlamentu Europejskiego od trzech kadencji i nauczyłem się skutecznie poszukiwać kompromisów zachowując własną tożsamość.

Z jakimi problemami boryka się dziś UE? To przede wszystkim chaos związany z Brexitem?

- Brexit to przede wszystkim chaos na Wyspach Brytyjskich i ich problem. Mamy wynegocjowany traktat rozwodowy - zgodnie wszystkie państwa EU-27 go zaakceptowały. EU-27 nie widzi żadnej możliwości negocjacji tego traktatu.
Unia Europejska nie tyle „boryka się” z problemami, co stara się skutecznie ewoluować w

kierunku wzmocnienia wewnętrznej spójności, konsekwentnego rozwoju inwestycji, ograniczenia bezrobocia, przyjęcia nowych Wieloletnich Ram Finansowych na lata 2021-2027. Równie istotnym wyzwaniem jest wzmocnienie przestrzegania zasad praworządności w państwach członkowskich. Monitorować się będzie praworządność w każdym z EU-27 i egzekwować przestrzeganie prawa od wszystkich jednakowo.
Problemem są narastające nacjonalizmy w wielu państwach.

Zatrzymajmy się przy Brexicie. Jakie wnioski wypływają z tej sytuacji?

- Brexit oznacza dla Wielkiej Brytanii wyprowadzenie się ważnych agencji wspólnotowych (leki), banków i innych instytucji finansowych do państw unijnych. Są zapowiedzi przenoszenia fabryk - na przykład samochodów. Grozi załamanie się łańcuchów dostaw w związku z ewentualnymi procedurami przekraczania granic.
Pojawia się problem granicy między Irlandią oraz Północną Irlandią - to jest nie tylko problem gospodarczy i społeczny, ale także sprawa pokoju. Społeczeństwo brytyjskie w znaczącej części czuje się poniżone przez własne władze.
Myślę, że z tego wynika wielka przestroga przed Polexitem, bowiem jest jasne, iż nie ma realnej, dobrej alternatywy dla Unii - zwłaszcza w naszej części kontynentu.

Jaką pozycję ma dziś Polska w UE? Czy rząd PiS rzeczywiście spycha nasz kraj na margines?

- Tak, Polska schodzi na margines. Rząd polski demonstruje często swoją opozycyjność w Unii i to na wielu obszarach, począwszy od polityki integracyjnej, praworządności, energetycznej, klimatycznej itd. Polska chętnie też wspiera inicjatywy „konkurencyjne” w stosunku do Unii Europejskiej. Przykłady, to chociażby Trójmorze, oś Warszawa-Rzym, goszczenie przedstawicieli partii populistycznych, eurosceptycznych. Główny nurt Unii, to strefa euro wraz z Schengen. Tymczasem ciągle nie podejmuje się rzeczowej debaty w sprawie przystąpienia (lub skutków nieprzystąpienia) do strefy euro.

Polskie społeczeństwo jest w zdecydowanej większości nastawione entuzjastycznie w sprawie UE. Straszenie Polexitem nie jest polityczną zagrywka opozycji?

- Polexitem nie straszy opozycja, to partie rządzące stwarzają symptomy woli wyjścia z Unii Europejskiej, pomimo deklaracji zaprzeczających. Premier rządu Zjednoczonej Prawicy zaczęła urzędowanie od wyprowadzenia flag Unii z Kancelarii, prominentni posłowie mówili o szmacie, a nie o fladze Unii, członkowie Europejskich Konserwatystów i Reformatorów w Parlamencie Europejskim (a do tej grupy parlamentarnej należy PiS) nie zawsze wstają, gdy jest grana „Oda do Radości”, padła wypowiedź bardzo ważnej osoby PiS, iż być może w Polsce też trzeba rozważyć potrzebę przeprowadzenia referendum na wzór brytyjski. Można usłyszeć w Polsce, że Unia jest wyimaginowaną wspólnotą, a bez środków z Unii też zbudowalibyśmy autostrady. Mówili to ludzie na najwyższych stanowiskach państwowych.
Opozycja słuchając musi więc się niepokoić i niepokój ten przekazać społeczeństwu, które jest proeuropejskie.

Frakcja Socjalistów i Demokratów w PE ma szansę na zwiększenie liczebności po

wyborach? Kryzys lewicy w Europie jest zauważalny.

- Owszem, ale powiedziałbym, że nie tyle jest to kryzys lewicy, co hałaśliwe natręctwo sił populistycznych. Należy się im przeciwstawiać ze wszystkich sił, bo niosą ze sobą wyłącznie nieszczęście. Podziały na tle narodowościowym, religijnym, rasowym, zapiekła wrogość – to już Europa przeżywała, wystarczy. Dlatego europejska lewica w najbliższych wyborach do Parlamentu Europejskiego stawia sobie za cel zatrzymanie tej fali zanim zaleje ona demokratyczny świat.
Znaczna część Europejczyków jest podatna na hasła populistów, ale popycha ich ku temu niełatwa sytuacja osobista. Zwłaszcza młodzież nie widzi przed sobą realnych, atrakcyjnych szans rozwoju. Lewica musi wyjść im naprzeciw. Vis a vis populizmu musimy postawić wielki, słoneczny gmach Europy socjalnej, Europy przyjaznej każdemu Europejczykowi, każdemu stwarzającej szansę - od wysp greckich, po wyspy duńskie. Dla wszystkich równe rozwiązania socjalne, europejska płaca minimalna, działania chroniące pracowników w całej UE i pełne, jednakowe dla wszystkich prawa człowieka.
Zjednoczona Europa jest w momencie, w którym należy zdecydować o radykalnym przyspieszeniu gospodarczym, gdyż to jest podstawa zwiększenia programów socjalnych. Obywatele i obywatelki UE muszą usłyszeć następujące przesłanie: Unia Europejska jest po to, aby Was chronić.
Jak to zrobić? Moim zdaniem tyle samo środków co dotychczas należy przeznaczać na politykę spójności i na politykę rolną; trzy razy więcej na Erasmus, aby młodzi ludzie mogli się kształcić; dwa razy więcej środków na badania i innowacyjność, gdyż szansą Unii jest odzyskanie przewag technologicznych. Europejska lewica idzie w tym kierunku, wspieramy ją w tym.

Jak w globalnym świecie konkurować z takimi potęgami jak USA czy Chiny? Jako UE mamy na to szansę, ale rozbieżności pomiędzy poszczególnymi państwami są duże.

- Unia Europejska to udany projekt. Miliony ludzi, którzy chcą wejść do UE podziwiają ją. Natomiast zazdroszczą nam i chcą naszego niepowodzenia nasi najwięksi globalni rywale: USA, Rosja. Wiadomo, nikt nie lubi silnej konkurencji, a my taką jesteśmy - technologiczną, finansową, gospodarczą. Unia to rynek zbytu liczący pół miliarda ludzi, Euro wyrosło do rangi jednej z najsilniejszych walut, UE, to najwyższy w świecie PKB. Próby osłabienia Unii, rozczłonkowania jej, będą trwały, nie ma co do tego złudzeń. Dlatego trzeba rozwijać gospodarkę, czynić ją coraz silniejszą, ale jednocześnie otwartą na korzystną kooperację w zglobalizowanym świecie. To pozwoli Unii nie tylko udanie konkurować, ale da także środki na odczuwalną przez obywateli troskę o nich. Proszę pamiętać, że dziś szczęście społeczeństw już nie tylko zapewnia odpowiednio wysoki PKB. To także dostęp do czystej wody, czystego powietrza, nieskażonej przyrody, do edukacji, kultury, to cały wachlarz spraw, które sprawiają, że człowiek odczuwa zadowolenie z życia. Szczęście obywateli stało się ważnym miernikiem rozwoju gospodarczego. Populizm i nacjonalizm jest niepokojącym trendem i koniecznie trzeba mu zaradzić. Jak? Trzeba budować Europę post-populistyczną, taką właśnie, w której będziemy brali pod uwagę nastroje, sentymenty, pewność jutra, a więc to, co sprawia, że ludzie czują się szczęśliwi. Zjednoczona Europa, silna swą różnorodnością, ma to to szansę. Znów podzielona – nie.

Europa marzeń wiceprzewodniczącego PE?

- To Europa ludzi uśmiechniętych, cieszących się życiem. Postępowa i wrażliwa socjalnie. Nowoczesna, tolerancyjna, różnorodna. Dla tak rozumianej Europy jesteśmy jako SLD gotowi współpracować z każdym, kto podziela te marzenia - nawet z partiami, z którymi programowo nie zawsze nam po drodze. Dla takiego aliansu jesteśmy gotowi zrobić wszystko, po to, żeby z 52 „polskich” mandatów do PE, jak najwięcej przypadło ludziom, z którymi w tej podstawowej kwestii się zgadzamy.

Dziękuję za rozmowę.
Przemysław Prekiel